

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Redakcja i Administracja
ul. Rydza-Smigłego № 6
Telefon № 59.

GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok IV.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr 190

Pakty wzajemnej pomocy

Główny objąć ma Francję, Polskę i Sowjety

PARYŻ, (PAT). — Agencja Havasa donosi z Londynu:

Jak się zdaje, projekty paktów wzajemnej pomocy zajęły w rozmowach min. Barthou z Simonem pierwsze miejsce, zwłaszcza pakt północno-wschodni, który, mając jądro swe w pakcie bałtyckim, będącym na drodze do urzeczywistnienia, obejmowałby Francję, Polskę i Związek Sowietów, natomiast Anglija nie wchodziłaby doń, i który uzupełniałby pakt śródziemnomorski, dokładnie jeszcze niezbadany.

Ministrowie brytyjscy otrzymali z pewnością pożądaną dla nich zapewnienia, dotyczące zasady „wzajemności” i przewodnictwa, ponieważ w końcu wyrazili aprobatę dla inicjatywy francuskiej.

Dozbrajanie się Niemiec z lekceważeniem traktatów, ewentualność ataków lotniczych na terytorjum W. Brytanji, głębokie wstrząsy w Europie — wszystko to niewątpliwie wpłynęło na opinię angielską i o ile nadzieja na to, że W. Brytanja wkrótce wzięnie bardziej czynny udział w sprawach kontynentu, byłaby być może płonna, o tyle pewnym jest obecnie, że powita ona życzliwie wszelkie usiłowania, mogące przy czynić się do zapewnienia pokoju. Oto dlaczego kierownicy polityki brytyjskiej, rozumiały głębokie znaczenie pokojowe projektu francuskiego, uznali go za odpowiadający ich poglądom.

„Times” (dziennik angielski) sprawę paktów małej inacej: Jeden pakt „wzajemnej pomocy” objąłby Niemcy, Polskę, Czechosłowację, Estonję, Litwę, Łotwę oraz Sowjety, drugi, śródziemnomorski: Włochy, Turcję, Grecję i państwa bałkańskie.

Biorąc udział w paktach państwa podpisałby następnie pakt ogólny.

OFICJALNY KOMUNIKAT ANGIELSKI
Angielskie Min. Spraw Zagranicznych wydało następujący komunikat: „Przyjaśielskie rozmowy anglo-francuskie, które ukończono dziś rano w

Foreign Office, dały możność obu rządóm ocenić odnośne punkty widzenia w sprawach, poruszonych w czasie dyskusji. Sprawy te dotyczyły propozycji francuskiej odnośnie dodatkowych środków wzajemnego bezpieczeństwa

w Europie wschodniej jak również przy szkodliwej konferencji morskiej, jaka ma odbyć się w roku 1935.

W związku z ostatnią sprawą minist. Przem. przedłożył swój raport w Londynie o kilka dni.

Hitler będzie mówił o „tłumieniu rewolty”

Po urlopowaniu szturmovych organizacyj hitlerowskich idzie teraz na urlop związek narodowo - socjalistyczny związek żołnierzy frontowych Stahlhelmu. Urlop ma trwać do 18 sierpnia z zakazem noszenia mundurów. Nie wolno też nosić oznak Stalowego Helmu, gdyż będą one zastąpione innymi.

Oddziały szturmowe mimo

urlopa „pracują”. W miejscowości Lichtenfurth wykryto szkołę dowódców oddziałów szturmovych. Aresztowano 11 osób, przy których znaleziono instrukcję o sposobie użycia granatów ręcznych i regulamin ćwiczeń.

W Eisenerz żandarmerja znalazła w opuszczonej sztolni 40 kg. dynamitu. Jak ustalono, dynamit należał do narodowych - socjalistów.

W Holandji spokój

Tylko w żegludze trwa strajk

AMSTERDAM, (P.A.T.). W miastach holenderskich, w których powstały strajki na tle strajkowym, nastąpiło uspokojenie. Robotnicy portów, którzy przystąpili wczoraj rano do pracy, odłożyli strajk do popołudnia.

Powróciło również do pracy 200 robotników sezonowych, którzy ogłosili strajk jako protest przeciwko zmniejszeniu zapasów dla bezrobotnych oraz przeciwko akcji policji. Natomiast w żegludze strajk trwa w dalszym ciągu.

W Rotterdamie policja aresztowała członków komitetu wykonawczego partji niezależnych socjalistów za podburzanie przeciwko władzom.

Wycofanie bataljonu piechoty z Amsterdamu wskazuje na znaczne uspokojenie.

Z powodu wybuchu gazu

runął dom, grzebiąc mieszkańców

BERLIN, (PAT.) Z Hamburga donoszą, iż wczoraj wleczorem w osiedlu leśnym Volks-

dorf z niewyjaśnionych przyczyn nastąpił katastrofalny wybuch gazu świetlnego. Zawalił się dom mieszkalny, z pod któ-

rego gruzów wydobyto 8 osób ciężko rannych. 3 z nich zmarły.

Olbrzymia klęska pożarów w Niemczech

Szkody obliczają na kilkanaście milionów marek

BERLIN, (P.A.T.). Olbrzymi pożar lasów w okolicy miasteczka Warem w Meklemburgji szaleje z niesłabnącą siłą. Wyrządzone szkody obliczają na kilkanaście milionów marek. Dotychczas został zniszczony drzewo-

stan na przestrzeni 85 kilometrów kwadratowych.

Nowy pożar wybuchł wczoraj wzdłuż toru kolejowego Halle — Grocieborz w pobliżu miasteczka saskońskiego Troebitz. Straż pożarna z wielką trudnością uratowała znajdującą się w pobliżu hutę szklaną.

Donoszą ponadto o ogromnym pożarze łąk i lasów w miejscowości Gilhan (Hanower). Po kilku godzinach nadludzkiej wysiłki ków ze strony okolicznej ludności, pożar stłumiono. Pastwą pożaru padło około 1.000 mórg łąk i lasów.

BERLIN, (P.A.T.). Katastrofa pożaru lasów w Niemczech zaleca coraz szersze kręgi. Wczoraj nadeszły tu wiadomości o groźnym pożarze lasów w Górnym Palatynacie, wzdłuż toru kolejowego Wiesau — Tirschenreuth, gdzie pożar strawił dziesięć hektarów na przestrzeni 6.300 ha.

5 samolotów z Warszawy

W locie gwiazdzistym do Inowrocławia

Aeroklub Warszawski ustalił ostatecznie skład ekipy, która weźmie udział w locie gwiazdzistym do Inowrocławia, mającym się odbyć w dniach 14 i 15 b. m.

W zlocie weźmie udział 5 aparatów Aeroklubu Warszawskiego. K:

Kaczmarek pociągnie samolot typu WK 3, p. Franclszek Adamczyk na RWD 8, p. A. Kocjan na RWD 4, p. Kazimierz Kazimierzczuk na RWI 5 oraz p. Kazimierz Dzwonkowski na RWD 2.

O. N. R. rozwiązany w Warszawie

Wczoraj starostwo grodzkie Warszawa Śródmieście rozwiązało istniejącą w stolicy partię Obóz Narodowo - Radykalny, jako zagrażającą bezpieczeństwu i porządkowi społecznemu.

Rozporządzenie, rozwiązujące O. N. R., zabrania partji wszelkiej działalności, noszenia oznak (mieczków), mundurów (jasnych koszul) i t. p. Kto nie zastosuje się do zarządzenia, będzie karany.

W motywach o rozwiązaniu O. N. R. władze stwierdzają, że działalność O. N. R. była w sprzeczności z kodeksem karnym i nakazami władz.

podburzając do ekscesów, występując w zaburzeniach z bronią, podsycając nienawiść partyjną i rasową, urządzając demonstracje, mające na celu podburzenie ludności przeciwko władzom, drukując zmyślone i niepokojące wiadomości i t. p.

O. N. R. jako organizacja polityczna została zalegalizowana w kwietniu b. r. a po jego czele stanął działacz, który wywalał się ze Stronnictwa Narodowego. Jeden z nich redaktor zamkniętego przez władze dziennika „Sztaloty”, student Działacza znalazł się w obozie izolatcyjnym w Bereznie Kartuskiej drugi — Mosdori i krywa się przed władzami. Współpracownikiem jego był Jerzy Paczkowski, usunięty z wydziału finansowego magistratu stolecznego.

Krt. Orliński uległ wypadkowi

Wczoraj wieczorem podczas lądowania na lotnisku „Oręcie” kpt. Orliński stracił panowanie nad aparatem i runął na ziemię. Sławny lotnik cudem wyszedł z katastrofy bez szwanku. Aparat został rozbity.

30.000 dzieci przejechało bezpłatnie kolejami

W ciągu pierwszych dwóch dni z bezpłatnych przejazdów dzieci kolejami skorzystało na całej sieci Polskich Kolei Państwowych około 30 tysięcy dzieci.

W związku z ustalającą się pogodą oraz dodatkowym zarządzeniem nie wrosło.

WILNO, (P.A.T.). Wczoraj odbyło się w Druskiénkach pod przewodnictwem sen. Abramowicza zebranie wileńskiej grupy parlamentarnej B. B. W. R., w którym wziął udział b. premier Prystor oraz wszyscy senatorowie i posłowie grupy.

Po załatwieniu spraw bieżących prezes Abramowicz w dłuższym przemówieniu scharakteryzował stosunki polsko-litewskie. W dyskusji kilkakrotnie zabierał głos b. premier Prystor, dzieląc się z zebraniem wrażeniami i spostrzeżeniami z ostatniej swej podróży do Kowna.

Zebranie powołało specjalną komisję wileńskiej grupy parlamentarnej do spraw polsko-litewskich, której zadaniem będzie reprezentować Blok B. W. R. w pracach nad ustaleniem tych stosunków.

Olbrzymi grad
RYGA, (P.A.T.). Z Kowna do nasza: Nad północną Litwą przeszła silna burza z gradem, którego wielkość dochodziła do 100 gramów.

Na dużej przestrzeni zostały zniszczone zasiewy, drzewa owocowe i lasy. Szczególnie ucierpiało miasteczko Paudelis, gdzie burza zniszczyła dachy z domów i ploty oraz poraniła bydło.

Od świtu do nocy
Susza, jaka panowała od dłuższego czasu w okręgu Fukinoka (Japonia) została przerwana przez 3-godzinny deszcz, spowodowany prawdopodobnie zaburzeniami atmosferycznymi, wywołanymi przez 150 strzałów amunicji, jakie oddano wczoraj przez ciężką artylerię.

Skarano wczoraj w Tokio (Japonia) czterech przywódców komunistycznych, członków Kominternu, za działalność wyrotową na karę więzienia. Minimalna kara wynosi 10 lat więzienia, a maksymalna — więzienie dożywotnie.

Harriman, b. prezes „Harriman National Bank and Trust Co.” osadzony został w więzieniu Lewisbury w stanie Pensylwania. Harriman, jak wiadomo, skazany został na 4 i pół roku więzienia za fałszowanie dokumentów i różne malwersacje.

14.654 tysiące złotych zyskaliśmy w handlu zagranicznym
Bilans handlu zagranicznego za cztery miesiące r. b. wykazał w przybliżeniu do Polski i w m. Gdańska 202784 ton wartości 66.503 tys. złotych, a w wywozie 1.154.996 ton wartości 81.187 tys. złotych. Saldo dodatnie za cztery miesiące wynosi zatem 14.654 tys. złotych. W porównaniu z majem r. b. wywóz zwiększył się o 43.126 tys. złotych, przywóz o 309 tys. złotych a saldo dodatnie zwiększyło się o 2.876 tys. złotych.

Niezwykły proces b. dyrektora „Skody” o należność za ochronę jego osoby

W Sądzie cywilnym toczy się jedyna w swoim rodzaju sprawa o wynagrodzenie pieniężne za pilnowanie dyrektora fabryki „Skoda”, gdy ten udawał się wieczorami na randki do swej przyjaciółki, p. Stanisławy K., zamieszkałej przy ulicy Hożej.

Ochroną taką otaczał się dyrektor fabryki, Czech Kabat, a na stałość to w związku z jakimś tajemniczym na niego napadem, rzekomo ze strony kochanka pani K., do którego Kabat strzelał nawet z rewolweru.

Obecnie Kabat nie jest pracownikiem fabryki i wyjechał do Czechostawacji a pozostała niezadowolona kwestja zapłaty dla p. Michała Zmarłego b. komisarza policji, który sprawował funkcje komendanta osłony możnego dyrektora. P. Zmarłego wydalili z posady następcą Kabata, dyrektor Heine, przyczem w grę wchodzi tutaj jakieś zakulisowe sprężyny rozgrywki między obu dyrektorami.

Zdaniem p. Zmarłego, który pretensje swe obliczył na 10 tysięcy złotych, Heine kontrolował Kabata, a ten chciał się uwolnić od narzuconych szpiegów i nasłanych zbirów.

Wyznaczenie terminu procesu wielkiej afery kolejowej

Wśród sensacyjnych procesów, które znajdują się na wokandzie Warszawskiego Sądu Okręgowego po zakończeniu ferii letnich figuruje sprawa wielkiej afery reklamacji zaginionych przesyłek kolejowych. Afera została ujawniona przed rokiem na terenie Warszawskiej Dyrekcji Kolei.

Na ławie oskarżonych zasiadzie 13 osób z b. referendarzem Włodzimierzem Jastrzębskim, którzy są oskarżeni o fałszywe i oszusta sięgające 200.000 złotych. Wśród oskarżonych znajdują się właściciele biur reklamacji przesyłek. Szkoły skarbowe — wyniki z powodu tej afery, zabezpieczone zostały na majątku oskarżonych.

Proces wyznaczył Wydział 8 Karny Sądu Okręgowego na dzień 28 września r. b.

Szerokie drzwi i cienka ściana

(S. F.) Dwa niewielkie sklepiki z obuwkiem, p. Bernarda Ziółko i p. Majłocha Zylberga, mieszczą się obok siebie. Pomiedzy konkurentami wynikają ciągle scysje i właśnie jedna z nich stała się przedmiotem rozprawy Sądu Grodzkiego, gdzie, jako oskarżony stanął p. Zylberg, który w malowniczy sposób opowiedział historję i przyczyny konkurencyjnej nienawiści.

— Mój sklep — zaczął — jest tuż, tuż przy pana Ziółko. Między nas jest tylko cienka ścianka. Taka cienka, że wszystko przez nią słychać.

Jak p. Ziółko jest na mnie zły to on mnie w oczy się boi powie dzieć. On sobie stoi w swoim sklepie i na cały głos krzyczy:

— Łobuz, żebyś zdechł! Łobuz, żebyś zdechł!

I on dobrze wie, że ja słyszę. Początkowo ja nic nie mówiłem. Myślałem sobie na dać w mordę zawsze będzie czas. I czekałem troszkę. On wymyślał bez nazwiska i ja mogłem nie wiedzieć, że to do mnie.

Ale jak się zaczęło z temi drzwiami, to już straciłem cierpliwość.

— Z jakimi drzwiami?

— Właśnie, panie sędzio! Tu się zaczął ten dramat.

Pan Ziółko przy swoim skle-

Skargę przeciwko fabryce „Skoda” popiera adw. Jan Drobniowski, który powołał na świadków szereg pracowników fabrycznych, tworzących gwardję przyboczną Kabata. Zeznali oni wyraźnie, że Kabat obawiał się zamachu ze strony Heinego, któremu „partrył na ręce”, za co ten chciał się

Skarga przeciw bankowi o fałsz i oszustwo

Do urzędu prokuratorskiego wpłynęła sensacyjna skarga przeciwko Bankowi Amerykańskiemu (Królewska 3) o fałsz i oszustwo.

Właściciele placów w Warszawie małżonkowie Chałupczyński zarzucają Bankowi Amerykańskiemu, że bez ich wiedzy i wbrew woli przerobili treść wexli, wystawionych in blanco na 6000 dolarów, wpisując, że suma ta, ma być płatna w dolarach w

go pozbyć i w jakikolwiek sposób zlikwidować. To też zupełnie oficjalnie zgodzono ludzi, dając im rozkazy służbowe strzeżenia Kabata, wszędzie, gdzie się ruszy poza teren fabryki.

Ciekawe, ile „Skodę” będzie to kosztować?..

Echa bankructwa Kwinty

W Sądzie Apelacyjnym rozważana była sprawa losów złotych monet, zasękwestrowanych przez władze śledcze podczas rewizji u skazanego za podstępne bankructwo, Stanisława Kwinty.

Owe złote monety, wartości trzydziestu tysięcy złotych, jak się później okazało, stanowiły własność sekretarki Kwinty, obywatelki szwajcarskiej, Gouglerowej.

Sprawa porwania zakonniccy

Przed paroma miesiącami pisaaliśmy o niezwykle ciekawej sprawie usiłowania porwania zakonniccy z klasztoru w Laszkach za Powązkami. Miał tego dokonać były właściciel stajni wyścigowej, Wład Daszewski, zakochany w żonie w jednynaczce znanej rodziny ziemlańskiej z Poznańskiego, p. Halinie Lossow.

Sensacyjny proces o zniesławienie

Dziś na wokandzie Sądu Grodzkiego, oddział 13-ty, przy ulicy

wej. Sąd Okręgowy przyznał jej prawa do zwrotu monet, ale jednocześnie wzbronil wydania, aż do czasu prawomocnego osądzenia sprawy przez wszystkie instancje.

Inną decyzję ogłosił Sąd Apelacyjny, do którego zwrócił się ze skargą, adw. M. Niedzielski. Złote monety, dolary i franki szwajcarskie, zostały natychmiast wydane Gouglerowej.

Gdy starania o jej rękę pozostały bez skutku, Daszewski miał się ważyć na porwanie jej z klasztoru, w którym odbywała nowicjat.

Jak się dowiadujemy obecnie prokurator zrzekł się pobierania oskarżenia w tej sprawie i sprawa sądowa, wynikała na tem tle, przypuszczalnie będzie umorzona.

Kruczej 10 znajduje się sensacyjna sprawa o zniesławienie, wytoczona przez Inspektora armji, generała dywizji Dąb-Biernackiego, Konstantemu Krasowskiemu, plenipotentowi dóbr hrabiego Potockiego w Krzeszowicach.

W procesie brać będzie udział, w charakterze świadków, cały szereg wybitnych osobistości, jak: były minister Miedziński, wojewoda Jaroszewicz, senator Szujski, poseł polski w Pradze, Grzybowski, hrabia Potocki oraz kilka osób ze sfer ziemlańskich.

Sama sprawa przedstawia się bardzo ciekawie. Oto oskarżony p. Krasowski w rozmowie z profesorem Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego, Mokrzyckim miał się wyrazić pogardliwie o pułkownika Sztabu Głównego, Józefie Biernackim, że „jest tak samo nieuczciwy i niesumienny, jak i jego bracia”.

Gdy dowiedział się o tym fakcie generał Dąb-Biernacki, zaskarżył p. Krasowskiego do sądu w obronie honoru rodziny.

W imieniu generała skargę popiera adw. Jarosz, oskarżonego broni zaś adw. Mieczysław Etinger.

RUCH POWIETRZE. ZDROŻYLA STANNA I PRZYJMUJĄC. JAKA MORZE DAJE NAM W OBOZACH RADOŚCIA WSZYSTKICH NAS NAPAWA. — GDY MYŚLIŁY URLOP SPEDZIĆ W MORSKICH ZORZACH

Wesoły Kacik NIEDOJRZAŁA



Przyszła do mnie córka sąsiadów młodzianka panna Wandzia, z teką pod pachą.

— Dokąd pani z teką? — zdziwiłem się. — Przecież pani nigdzie nie pracuje.

— Mama mi każe.

— Co każe?

— Chodzić z teką. Bez teki mnie na ulicę nie puszczą.

— Dlaczego?

— Żeby mnie mężczyźni nie zaczepiali. Mama uważa, że pan ny z teką mężczyźni się boją.

Bo myślą, że z policji.

— I rzeczywiście się boją?

— Ii... gdzie tam! A zresztą, jak który się boi, to zrobię do niego oko i się przestaje bać. W zeszłym tygodniu też poznałam przystojnego chłopca. I właśnie w tej sprawie przyszłam do pana.

— O co chodzi?

— Widzi pan, ja chcę wyjść za tego chłopca zamąż. A mama mi nie pozwala. Mówi, że jestem za młoda, niedojrzała do małżeństwa i że mogę poczekać.

— A pani nie chce?

— Chyba! Dość mam czekać. Mamie dobrze mówić, bo już dawno wyszła zamąż! A mnie każe czekać i czekać!

— A czego się pani tak spieszy?

— Bo mi wstyd! Żeby pan wie dział ile już moich koleżanek wyszło zamąż! Jedna to już nawet umarła! A ja jeszcze nic! Nawet narzeczoną ani razu nie byłam!

Panna Wandzia miała tży w oczach.

— A mama ciągle krzyczy, że jestem niedojrzała i niedojrzała! Na co mam czekać? Aż mi zęby wypadną? Mama, jak wyszła zamąż, to też miała tylko 17 lat.

— A widzi pani! — zauważyłem. — Teraz panią ostrzega, bo się pewno sama sparzyła.

Panna Wandzia energicznie tupnęła nogą:

— Ja się też chce sparzyć!

Rozłożyłem beznadnie ręce.

A energiczna „panienka” mówiła w uniesieniu.

— Najwyższy czas, żebym już wyszła zamąż! Już teraz!

— Już teraz?... Przecież dopiero dziewięta ran!

Panna Wandzia rzuciła na mnie obrażone spojrzenie.

Pana się zawsze żarty trzymają. A ja przyszłam, żeby pan mi pomógł.

— Słucham panią.

— Żeby pan przekonał mamę, że ja już dojrzałam do małżeństwa.

— Jak to zrobić.

— Niech pan... niech pan... Panna Wandzia spuściła oczy.

— Niech pan powie mamie, że... pan miał ze mną dziecko

SPORT REPREZENTACJA POLSKI NA MECZ Z NIEMCAMI

Po lekkoatletycznych mistrzostwach Polski w konkurencji panów ustalony został reprezentacyjny nasz skład na mecz z Niemcami w dniu 15 b. m. w Warszawie.

W skład reprezentacji weszły: 100 m. — Walasiewiczówna i Gotliebówna. 200 m. — Walasiewiczówna i Orłowska. 80 m. z płotkami — Freiwaldówna — Batiukówna — Orłowska — Walasiewiczówna. Wdali: Walasiewiczówna i Wencłówna. Wzwyż: Orzełówna i Wajsówna. Kula i dysk: Wajsówna i Cejzikówna. Oszczep: Kwaśniewska i Smętkówna.

HELJASZ I KUSOCINSKI ZAGRANICĄ
Dwa czołowi nasi lekkoatleci, Kusociński i Heljasz, wezmą udział w międzynarodowych mistrzostwach lekkoatletycznych Anglii, które odbędą się w Londynie w dniach 13 i 14 b. m. Wracając z Londynu obaj zawodnicy zatrzymają się w Kolonii, gdzie w dniu 17 b. m. startować będą w międzynarodowych zawodach.

2.000 MOTOCYKLI NA STARCIE
Raid automobilowy i motocyklowy około Rzeszy Niemieckiej na dystansie 2.000 km. wyznaczony na dni 21 i 22 b. m. zgrupował około 2.000 zawodników. Po raz pierwszy w wyścigu tym startują zawodnicy zagraniczni, w liczbie 50, reprezentujący Anglię, Włochy, Danię, Francję, Holandję, Szwajcarję i Czechosłowację.

ZEGLARSKIE WYPRAWY HARCERZY
Przed kilkoma dniami wyruszył kajakiem na wyspę Krete harcerz Marjan Świtalski z Krakowa. Również kajakiem w daleką podróż do Szanghaju przez Indie i Chiny wyruszył podharcemistrz Korabiewicz, b. lekarz statku szkolnego „Dar Pomorza”.

Z CAŁEGO ŚWIATA
Słynny pływak amerykański i rekordzista świata, Jack Medico, ustanowił nowy rekord światowy na dystansie 1 mil ang. stylem dowolnym w nieprawdopodobnym czasie 20:57,8 sek. Międzynarodowe lekkoatletyczne mistrzostwa Anglii, które odbędą się w Londynie w dniach 13 i 14 b. m. zgrupowała 472 zawodników, wśród których będą przedstawiciele 10 państw, a mianowicie: Niemiec, Anglii, Francji, Holandji, Węgier, Finlandji, Lotwy, Japonii i Stanów Zjednoczonych.

Polska reprezentowana będzie przez Kusocińskiego i Hellasza.

W POCIĄGU NAJMIŁEJ SPĘDZISZ CZAS — CZYTAJĄC DZIENNIKI I CZASOPISMA

Konkurs zadań i ciekawych pytań

W dalszym ciągu zadań 9-iej serii prostmy o rozwiązanie:

5. PRZEMIANA PODWÓJNA
K U R S
x x x x
x x x x
x x x x
R A S A
x x x x
x x x x
x x x x
K O C Z

Zmieniaj po jednej literze w wyraz „kurs” przemienić w wyraz „rasa”, a potem wyraz „rasa” w wyraz „kocz”.

6. ZARTOBLIWE PYTANIE
Który miesiąc posiada pięć chociaż najmniej tego potrzebuje?

Kupon zadań i pytań
Nr. kuponu 3
Nr. gazety 92

— Czego się pan przeraża? Przecież tylko poto, żeby mama zrozumiała, że już dojrzałam. Ja pana proszę! Innej rady nie widzę. Niech pan to dla mnie zrobi.

Napoleon Sadek.

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy kasa z Czytelnikami

Zazdrośnik, który bije...

P. H. S. z Marmontu
oznajmia nam:

„Dwa lata temu poznałam Stacha z Marymontu, którego pokochałam całym sercem. Zdaje się, że on mnie też, ale cóż z tego? Rozmawiałam z nim tylko pół roku i zerwałam, a to dlatego, że dręczył mnie zazdrością. Z nikim nie dał rozmawiać i nie dość tego — bił się z nim!”

Muszę zaznaczyć, że mam bardzo duże powodzenie u chłopców, bo jestem podobno ładna, zgrabna i dość wesoła. Rozmawiałam z kolegami, tylko gdy ich spotkałam, ale się nigdy nie umawiałam. Stach mówił, że go nie powinnam zdradzać, gdyż był moim narzeczonym.

Staram się wszelkimi siłami o nim zapomnieć, ale wszystko na próżno, gdyż serce rwie się z bólu za Stachem. Czyż skazana jestem na staropanieństwo? Bo już skończyłam 17 lat, a inni chłopcy mnie nie obchodzą.

Mam nawet narzeczonego, którego wcale nie kocham a on mnie — bardzo. Czy spotkać się z nim czy czekać na Stacha? Może wróci? Może Stacho mnie nie chce, że jestem biedna, gdyż on ma dom pod lasem na Marymoncie?

Zaznaczyć muszę, Redaktorze, że Stacho ma też powodzenie u dziewcząt. Może Stacho przeczyta to nasze kochane pismo i wróci do Hell, która czeka i wszystko wybaczy, aby tylko wrócił...”

Spełniając prośbę Pani, list drukujemy, co do mnie wszakże odradzam Pani małżeństwo ze Stachem. Proszę mi wierzyć, że z takim zazdrośnikiem nie będzie Pani szczęśliwa. Narazie się Pani wydaje, że Pani nie może bez niego żyć, ale przekona się Pani, że żyć z nim będzie dla Pani najokrutniejszą męką. Jeżeli już jako narzeczony był taki nieznośny, to co dopiero, jako mąż? Bardzo dobrze, że Pani z nim zerwała, ale teraz niech Pani odeprze pokusę ponownego zadawania się z nim. I proszę nie być śmieszna: 17 lat i już staropanieństwo?

Niech Pani się z tą obawą zwróci do mnie za drugie 17 lat, to po gadamy...

Jak go spotkać?

P. Kryśka z Wolskiej

zwraca się do nas o radę, pisząc: „Poznałam chłopca, jasnoblondyna imieniem Józiek (mieszkał na ul. Wroniej), którego bardzo pokochałam. Umówiłam się z nim, ale nie poszłam, bo długo wtedy pracowałam. Od tego czasu nie mogę go spotkać. Byłam u niego, ale mi powiedziano, że się wyprowadził.

Dowiedziałam się też, że mój „blondynas” spotyka się z Danką z Bema i że się w niej kocha. Ale ja nie wierzę, bo mi mówił, że nigdy nie kochał, ani nie kocha.

Natomiast mówił mi, że mu się bardzo podobam (jestem bardzo zgrabna), że mnie bardzo lubi i chciałby się ze mną spotykać. Więc i ja kochany Redaktorze chce się z nim spotkać, a nawet

NAJKRÓTSZY CZAS PRZEWOZU, UŁATWIŁY FORMALNOŚCI CELNE, DOSTAWA DO DOMÓW, NISKIE TARYFY — OTO ZALETY FRACHTU LOTNICZEGO
P. L. L. „LOT”

Polka sieć komunikacji powietrznej ma następujące miasta: Gdańsk, Gdynie — KATOWICE — KRAKÓW — LWÓW — POZNAŃ — WARSZAWA — WILNO — BERLIN — BRNO — BUKARZESZT — CZERNIOWCE — RYGĘ — SALONKI — SOFJĘ — TALENTY — WIEDEN

pragnęłabym się z nim połączyć na zawsze.

Więc doradz mi kochany Redaktorze, jak go spotkać, bo ja żyć bez niego nie mogę.”

Najlepsze już Pani zrobiła. Na pisała Pani do nas, my to wydrukujemy, Józiek przeczyta i wszystko będzie dobrze.

Ale niech Pani pamięta na przyszłość, że zawsze należy uprzedzać o niemożności udania się na spotkania. Sposobów jest mnóstwo...

Przygoda w kinie „Atlantic”

P. H. K. z „Atlanticu”

donosi nam: „Muszę się zwierzyć, że miałem już moc kobiet, i to różnego rodzaju. Żadna z nich nie umiała wywrzeć na mnie takiego wrażenia i wzbudzić takiego jak ta, uczucia, o której piszę:

„Będąc w kinie „Atlantic” (na balkonie) zająłem swobodnie miejsce i mimowoli zauważyłem, że siedzę obok młodej samotnej panienki. Narazie nie zwracałem na daną osobkę uwagi, gdyż zajęty byłam filmem. Po kilku minutach mej obecności w kinie, a był to film bardzo śmieszny p. t. „Pilnuj swego męża!”, owa panienka poczęła się śmiać do rozpuku. Wówczas, pomimo ciemności, za uważyłem, że jest to bardzo miła i sympatyczna osobka. Zaczęłem z nią rozmawiać. Była mi przychylna i odpowiadała. I tak bardzo miło i wesoło spędziłem tę krótką chwilę do przerwy, czyli do końca filmu.

Po skończonym filmie, proszę ją, aby raczyła pozostać jeszcze

kilka minut, gdyż ja całego filmu nie widziałem, a był bardzo dobry.

Odpowiedziała, że jest już późno i musi się śpieszyć do domu, aby się wyspać do pracy. Mówię, że dopiero 10-ta, jest jeszcze wczesnie. Odpowiedziała, że to już późno i z uśmiechem na ustach wyszła. Była ubrana w niebieską suknię bez piaszcza i miała także kapelusik. Z chwilą, kiedy wyszła, ogarnął mnie przykry ból, smutek i tęsknota.

Już mi nie było tak wesoło i film ów, choć taki pocieszny — nie dał mi już zadowolenia. Myślałam tylko dokoła owej osobki, tak miłej. Postanowiłem wyjść z kina. Rozglądając się na wszystkie strony starałem się ją odnaleźć i odprowadzić, lecz już było za późno, już jej nie widziałem.

Przeło proszę Cię bardzo Szanowny Panie Redaktorze, abyś raczył wydrukować ten oto list w Twem tak poczytnym Piśmie. Mo że to mi pozwoli odszukać tak miłą i sympatyczną osobkę, a wówczas już nie pozwolę jej odejść samej!”

List Pański „natchnął” mnie do przerobienia znanej piosenki: „Kinowy mrok, wesoły śmiech, serce do serca się rwie... Czyż można zacząć cudowniejsze to, co miłością się zwie?” Więc i my Pańskie nie radzimy tracić tej sposobności, skwapliwie drukujemy list Pański, życząc powodzenia i raz jeszcze stwierdzając, że kino „Atlantic” bije rekord miłych spotkań, bo to już nie pierwszy raz drukujemy list o pięknej przygodzie w kinie „Atlantic”.



BRACIA ADAMOWICZE WE FRANCJI
Zdobywcy Atlantyku bracia Adamowicze po wyładowaniu we Fiers-de-Orne we Francji na śniadaniu u państwa Lair, w towarzystwie polskiego attaché wojskowego.



POLSKA EKSPEDYCJA POLARNA
Uczestnicy polskiej ekspedycji naukowej na Szpicbergen na statku w drodze z Narwici do Tromsø.

Wojna czy pokój na dalekim Wschodzie?

Na Dalekim Wschodzie, w Mongolii, w Mandżurji mają miejsce wydarzenia, które świadczą o ciągłym niepokoju wśród ludności o trwałym dążeniu Japonczyków do zamiany tych prowincji na ołbrzymią, potężną bazę wypadową w kierunku Z. S. R. R. i Chin. Z drugiej zaś strony granicy w kraju Nadamurskim, w Zabajkale czyni wielkie przygotowania obronne Rosja Sowiecka, nie ograniczając się przytem do zarządzeń ściśle militarnych, lecz wkraczając jeszcze w dziedzinę kolonizacji prowincji przygranicznych.

Słowem przygotowuje się tam olbrzymi plac d'armes, na którym już raz, w r. 1904/5, stoczono wielki bój o prawo do hegemonii nad brzegami północnego Pacyfiku. Wówczas z zapasów tych wyszła zwycięsko Japonia.

Obecna ekspansja Japonii na terytorjach chińskich doprowadzić może w niedalekiej przyszłości do projaego konfliktu z tym samym przeciwnikiem, co w r. 1904-ym. Jeśli do wybuchu działań wojennych nie doszło jeszcze na polach mandżurskich, to przyczyna tego stanu rzeczy kryje się w niżej pełnym jeszcze przygotowaniu militarnym Japonii oraz w tem, że jednak w Tokio wywiera spory wpływ w rządzie partja, która nie aprobuje polityki agresywnej sztabu generalnego i sądzi, że opanowanie, zorganizowanie i eksploatacja ekonomiczna Mandżurji jest zadaniem,

którego spełnienie wystarczyć może Japonii na długie jeszcze lata. To co dotychczas wykonali Japonczycy w Mandżurji jest bezwzględnie ogromnym sukcesem; linje kolejowe, szosy, administracja, budownictwo, szpitalnictwo etc. znakomicie podniosły wartość nowego państwa Mandżuko. Natomiast kolonizowanie kraju przez Japonczyków nie powiodło się zupełnie i nie nie zapowiada, by na tem polu mógł się rzad tokijski pochwalić w przyszłości najbliższej większymi sukcesami. Opór ludności rdzennej przeciw kolonistom jest duży, bandytyzm kwitnie pomimo represyj, a terytorjalnie Mandżurja jest krajem tak wielkim jak Francja (460.000 km. kw.), co nie ułatwia zadania zaprowadzenia porządku. Obecnie przeszedł jednak Japonczycy do nowego systemu kolonizacji: odtąd wypierają oni ludność rdzenną mandżurską ku granicy rosyjskiej i poza nią, a do Mandżurji kierują Koreańczyków, jako klimatycznie bardziej przystosowanych i poza tem żywo pewniejszą, gdyż w Korei panuje Japonia od lat trzydziestu. Ale i tu jest eksperyment, o którego powodzeniu zawczasie jeszcze byłoby mówić.

Narazie jednak rząd tokijski kładzie większy nacisk na akcje organizowania gospodarczego kraju dla przemysłu i handlu japońskiego. Na taki obrót sprawy wywierają bezwzględnie silny nacisk koła wielko-

przemysłowe, kartele i trusty japońskie, które dotychczas nie brały udziału w eksploataowaniu Mandżurji, a którym plan gospodarczy tego rodzaju uśmiecha się jako obiecujący w przyszłości wielkie zyski. Głównym celem w wykonaniu pokojowego programu gospodarczego w Mandżurji i ewentualnie Mongolii byłoby stworzenie sobie w tych krajach rynków od biorecznych o dużej pojemności i dla przemysłu japońskiego oraz, po ukończeniu budowy linii komunikacyjnych, stworzenie obszaru tranzytowego dla handlu z Azją Centralną. Tak więc, ten plan i jego wykonanie, które zresztą wymaga wielkich nakładów pieniężnych, dużo czasu i pracy, nie obejmuje działań wojennych i nie są one konieczne, jako punkt wyjścia dla realizacji. Natomiast przygotowania militarne, utrzymanie siły zbrojnej Japonii na tym terenie pogranicznym jest uważane przez koła rządowe w Tokio jako niezbędna dekoracja i assekuracja.

Tej polityce i tym argumentom partji pokojowej przeciwstawiają jednak w Tokio milioni: W tym czasie, gdy my będziemy wykonywali plany gospodarcze na długą metę, Rosja tymczasem i Chiny (z pomocą innych mocarstw) uzbroją się tak poważnie, iż pewnego pięknego dnia znajdziemy się w obliczu zaryglowanej szczylnie bramy do Azji i będziemy zmuszeni do powrotu na nasze prze-

ludnione wyspy, gdzie nadmiar ludności wymrze chyba z głodu.

To są te dwie tezy, które się sobie przeciwstawiają: pokojowej ekspansji i rozrywki orężnej. Od wyniku pojedynku i kontrowersji między obiema obywateli zależy, czy na Dalekim Wschodzie zagrają armaty czy też ostoi się pokój.

Odpowiedzi Redakcji

Do P. Stanisława Kowalskiego w Warszawie, Staszica 16 m. 35. Rozdział premij należy do specjalnej komisji.

Do P. Wacława Starczewskiego w Warszawie, Szara 10 m. 20. Swego czasu wyjaśniliśmy, że rozdział premij następuje w ściśle ustalonej kolejności, uzależnionej od miejsca zamieszkania. Składanie kuponów niestety, jest konieczne, gdyż nie możemy mieć pozostawionych kuponów, jeżeli ktoś jest stałym Czytelnikiem naszej gazety (chyba, że jest prenumeratorem i prenumeratorem nie są obowiązani do składania kuponów).

Szczupłość miejsca nie pozwala nam zastosować się do życzenia Pana, by powieści drukować zawsze w równych odcinkach, z których możnaby łatwo zrobić książkę.

Kupon

Bezpłatna

pomoc prawna

DLUGA PODROŻ MNIE NIEPOSTRZEŻENIE — GDY ZABIERZESZ DO WAGONU CIEKAWY DZIENNIK I CZASOPISMA

PIEKIELNA MOC

Prawdziwe dzieje osób, uwikłanych w sieć szatańskich pokus i zasadzek

Z biegiem lat Tola przywiązała się do męża, który, zresztą, był dla niej bardzo dobry. To tak bywa... Gdy dziewczę nie zna żadnego mężczyzny przed ślubem, ten pierwszy wydaje się jej jedynym, najmiłszym, najdroższym...

Ponieważ poza tem nie miała najmniejszego pojęcia o jego sprawkach i przeszłości, kochała go więc i nic dziwnego, że po śmierci męża bardzo rozpaczala...

To też o ile była tak pełną poświęcenia oświeconą szczęścia Marysi, wiedząc, zresztą, że to nie jej córka, o tyle obecnie, pogrzebiona w żalobie, zupełnie o tem nie myślała...

Nie pocieszyła jej też wieść o nagłym odnalezieniu jej córki Niusi — w osobie Moniki.

Monika rzuciła się matce z radością w objęcia. Tola zaś, przy całej swej serdeczności, była dla niej początkowo dość chłodna...

Nie należy jej się dziwić...

Nie wiedziała, co prawda, jaki los Peta Worska szykowała Monice, ale wystarczyła jej świadomość, że Monika wychowywała się przy boku takiej kobiety...

Obawiała się, że Monika prześlą jej swyczącami i obyczajami...

Poza tem obijało się jej o uszy o częstych odwiedzinach jej męża u Poli. Myślała, że należał do... klientów tej znanej kokoty warszawskiej.

Dla Niusi dowiedzenie się całej prawdy było równie wielką tragedją...

Długo nie mogła się żyć z myślą, że ten stary pater, którego tak się obawiała, zmora jej snów i upiór wocy bezsensownych był... jej ojcem...

Tym, którego niegdyś żalobnie wzywała na bezmiarze oceanu i na pustkowiu bezludnej wyspy...

To wszystko wywołało w niej jakies załamanie wewnętrzne...

O planowaniu od tak dawna małżeństwie Kardeckiego z Niusią, nie mogło więc teraz właśnie, gdy już wszystkie przeszkody ku temu były usunięte — żadnej możliwości...

Zbyt wielki był wstrząs nerwowy, przeżyty przez Niusię-Monikę...

Lekarz chorób nerwowych, do którego ją zaprowadzono, orzekł stan bardzo poważny.

Kaleczy dłuższe leczenie i bezwzględny spokój...

Organizm był bardzo wyczerpany, zwłaszcza przez dawkę morfiny, zastrzykiwanej przez nią Polę.

Trzeba to wszystko było uspokoić, zalecać i zbliżać...

Funduszu ku temu nie brakło. Po jej ojcu został tak wielki majątek...

Niemaloby trzeba było się sprzącować nad tem, żeby Tola zechciała pojechać razem z córką... Przedewszystkiem dla opieki, a po drugie, że i jej samiej bardzo trzeba było spokoju dla uspokojenia nerwów, okropnie roztrzęsionych po tak dotkliwym dla niej czasie.

Przed wyjazdem zobowiązano ją do nieporuszania żadnych spraw drażliwych wobec Niusi, Niusi zaś surowo zabroniono kiedykolwiek wspominać o tem, jakie zamiary żywił wobec niej... jej rodzony ojciec.

Doradzono jej, zresztą, aby i sama starała się o tem zapomnieć... Bo kiedykolwiek sobie to przypominała, tyle razy mdlała lub wpadała w szal rozpacz.

Jednocześnie pomyślano o tem, aby Kardecki po ślubie mógł godnie utrzymać żonę.

Nie chciał bowiem słyszeć o posagu ani korzystaniu z pieniędzy Reła.

Oto jakie zmiany mogą zajść w człowieku...

Dawniej był jego pieczętarnikiem, podziwiał mu się i był poprostu u niego chłopcem na posyłki, on, hrabia, potomek jednego z najszlachetniejszych rodów — u Reła, bandyty, przemytnika i dezertera...

Miał przecież nawet dla niego załatwić taką strasliwie brudną sprawę, rajfurzyć mu... własną córkę... i tylko zrzadzenie Opatrzności uchroniło go przed tem...

Kardecki ujął się ambicją i postanowił, że nawet nie tknie pieniędzy Reła.

Znow, oczywiście, nie można było Toli ani Niusi wytłumaczyć prawdziwych pobudek jego postępowania, ale ostatecznie nie było to konieczne.

Posadę wyszukano mu w przedsiębiorstwie Eliękich.

Szybko się tam przyzwyczaił i wprawił w nową mu dziedzinę pracy. Elięcy nie mogli się wachwać jego pilności i pracowitości.

Oto jakie cuda czyni miłość!

Przemieniła najzwardzielszych leniuchów i dżozjadów we wzorowych pracowników.

Kardecki żył, zresztą, teraz już tylko myślą o przy-

sztem swem szczęściu z Niusią i martwił się tem tylko, że ślub został odłożony.

Oby tylko jakieś nowe przeszkody nie stanęły mu na drodze...

Niemniej trudna była sprawa Marysi...

O ile pierwsze dni pobytu w klasztorze ciążyły jej bardzo, a myśli wciąż ulatywały poza mury klasztorne, o tyle w miarę pobytu w tym świecie modlitwy i kojącego spokoju, zstępował w jej duszę błogi stan, nie dający się nawet opisać...

Było w tem coś niezłomnego i niewypowiedzianie uszczęśliwiającego...

Teraz dopiero się przekonywała, że słowa Barbary były słuszne...

Zarazem rozchwiewał się w jej wyobraźni obraz Felka, który przedtem stał i tak uparcie stawał jej przed oczyma.

Gdy słuchała teraz śpiewów pobożnych, nucenych z przejęciem i świętym zapalem przez zakonnice — upajała się nimi niewymownie.

Z rana budził ją dzwon na Anioł Pański, któremu widował zoddali wesoły śpiew skowronka, unoszącego się wzwyż ku lazuruw niebiańskiemu...

Ze swego okienka nowicjuszeki, jeszcze nieostonowanego kratą i wychodzącego na pobliskie pola, widziała, jak orzący pole chłopiec zatrzymywał się na dźwięk dzwonu, zdejmował czapkę i odmawiał pacierz poranny...

Tu zaś tymczasem przeorysza wieściła jasnym głosem:

„Angelus Domini nuntiavit Mariae...”

A za nią chór zakonnice:

„Anioł Pański zwiastował Maryi...”

Poczem po ukończeniu tych modłów, w mrocznych jeszcze murach klasztornych rozbrzmiewała pieśń:

„Kiedy ranne wstają zorze,

Tobie — ziemia, Tobie — morze,

Tobie śpiewa żywioł wszelki,

Bądź pozdrowion, Boże wielki...”

Było wtedy Marysi tak cudnie na duszy, tak mile tak błogo... Zdawało się jej, że niebo jej się uchyla i słyszy chóry anielskie...

Dalszy ciąg nastąpi

POZERACZ SERC KOBIECYCH

Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

NIEBEZPIECZENSTWO CZYHA!

— O jakiej to ważnej sprawie chce pan ze mną mówić? — zapytała pani Mela, obrzucając Przybosza nieco strwożeniem spojrzaniem.

— O Lili — szepnął.

Pani Mela odzyskała spokój. Rozłożyła bezradnie ręce.

Przybosz machnął ręką.

— Tu już nie chodzi o mnie!

— Nie rozumiem pana!

— Czy państwo dobrze znać pana hrabiego?

— Proszę pana! — zawołała tonem wymówki, chcąc przerwać odrzuć niemiłą rozmowę.

— Mnie chodzi o szczęście Lili!

— Niech to pan pozostawi rodzicom, panie Zygmuncie.

— Ja muszę pana uprzedzić! — upierał się Przybosz.

Poznała, że jest nieco nietrzeźwy.

— Może porozmawiamy kiedy indziej. Niech pan najpierw wytrzeźwieje.

— Ja nie jestem pijany. Niech pan mnie wysłucha.

— Niech mnie pan nie zatrzymuje na ulicy!.. Proszę powiedzieć, o co panu chodzi, bo się spieszę!

— Ja dokładnie nic nie wiem, ale wydaje mi się, że coś jest nie w porządku. Przyjaciół pana hrabiego ma na sumieniu jakies sprawki!

— A cóż mnie obchodzi przyjaciel pana hrabiego?

— Poznałem przypadkowo pewnego szofera... Pani go zresztą zna. To ten, z którym hrabina Wisłowiczowa uciekła od męża.

— Panie Zygmuncie! Niech mnie pan zostawi w spokoju. Cóż mnie obchodzi cała ta historia?

— Ale musi pani obchodzić jako matkę Lili. Ten szofer po pijanemu wygadał się przede mną, że Montemorta mu jest winien jakies grube pieniądze, że ma Montemorta w ręku z powodu jakichś podejrzaných afer, jak się domyślam.

Pani Mela rozpaczliwie rozejrzała się wokoło, jakby szukała pomocy, by się uwolnić od towarzysztwa pijanego.

A Przybosz, nie ustępując z drogi, mówił dalej:

— Nie mogłem od niego wyciągnąć, o co chodzi, ale czuję, że jest tam coś nieczystego. Kto wie, jaka afera kryje się za znajomością pana Montemorta z tym szoferem. A Noderski to przecież jedyny przyjaciel Montemorta!

Pani Mela niewiele mogła zrozumieć, o co chodzi Przyboszowi.

— Pomyślę o tem i postaram się zebrać informacje — powiedziała, chcąc w jakikolwiek sposób skończyć nieprzyjemną rozmowę.

— Ja też będę się starał i zaraz panu dam znać, czego się dowiedziałem. Tylko Wymirski wyjechał teraz z hrabiną... Ale to nic. On wróci. A wtedy porozmawiam z nim jeszcze!

— Qdszedł wreszcie.

Rozmowa z Przyboszem zdenerwowała panią Melę. Odechciało się jej już pleszej przechadzi i skinęła na taksówkę.

Kilka minut później była już u Noderskiego.

Czekał na nią.

— Wyobraź sobie — mówiła od progu, — spotkałam Przybosza!

— Mniejsza o Przybosza! — machnął lekceważąco ręką. — Załatwiłaś z pieniędzmi?

— Tak, ale posłuchaj!.. Spotkałam go nieco pijanego i zaczął mi opowiadać jakies nieistworzone historie. Coprawda niewiele z tego zrozumiałam, ale...

Noderski przestał na chwilę całować panią Melę i zaczął słuchać uważnie.

— Cóż za historie? — zapytał zaniepokojony.

— Mówił o jakimś szoferze, z którym się zapoznał... Zresztą i ja go znam. To była cała awantura mił-

łosna z hrabiną Wisłowiczową.

— Co takiego?! — zawołał Noderski, nie mogąc opanować drżenia głosu.

— Co cię to tak przejęło? — zapytała zdumiona.

— Więc co ci mówił? Mówił!

— Nic takiego... Dobrze go nie zrozumiałam. Mówił, że ten szofer trzyma w ręku Montemorta, który mu jest winien duże pieniądze! Taki bogacz i winien szoferowi! On zdaje się służyć u Montemorta przed tem, zanim przeszedł do Wisłowiczów. Dobrze nie pamiętam...

Noderski słuchał, zacisnąwszy zęby.

Z tego wszystkiego rozumiał jasno, że niebezpieczeństwo czyha, że zrobił źle, nie usłuchawszy Montemorta i nie „sprzątnąwszy” z drogi Wymirskiego.

— Jeśli się upije jeszcze bardziej, niż ma w zwyczaju i wygada wszystko? Wtedy jesteśmy zgubieni!..

— myślał gorączkowo Noderski.

— Niema zresztą o czem myśleć — mówiła Mela. — Upił się miłokos aż przykro było patrzeć na niego... Nie mogę tylko zrozumieć, co on miał na myśli, ostrzegając mnie przed tobą...

— Co takiego?! — Noderski roześmiał się nieśmiało.

Pani Mela przyglądała mu się badawczo. Wyczuwała niepokój, jaki targnął jej kochankiem i oto sama popadła w wir sprzecznych myśli: kochała Noderskiego, pragnęła go, a jednocześnie wyczuwała, że do rąk jej dostaje się możliwość zemsty za wszystko zło, które jej wyrządził.

Noderski jednak opanował się już.

— Nie mamy sobie czem głowę zaprzętać! — powiedział. — Mści się za to, że mu odbijem narzęczoną i gada głupstwa!.. Chodź lepiej w moje ramiona, niech cię ucałuję za to, że przyniosłaś pieniądze!..

Zaczął ją całować gwałtownie, chcąc ogniem zmysłów spalić niepokój, jaki wkraśli się do jego serca.

Dalszy ciąg jutro

Wyrafinowani oszuści grasują

Niewiarygodne przygody dwóch pan

Sprytni i wyrafinowani oszuści poszukują swych ofiar zazwyczaj wśród ludzi ciemnych, najczęściej po wsiach. Zdarza się również, że jakiś obywatel przybyły z prowincji daje się „nabrać” na kawał przygotowany dowcip nie przez warszawskiego „przed ślebiorcę” i zakupuje kolumnę Zygmunta z prawem przewiezienia jej do rodzinnego majątku, albo wydzierżawia Most Kierbedzia z prawem pobierania opłat przewozowych.

— Wstyd nam się przyznać — tłumaczy nam się jedna z Czytelniczek, bo wyglądamy zupełnie jak „damy z prowincji” i opowiada nam o dwóch śmiesznych wypadkach, o tyle ciekawych i zabawnych, że nastąpiły po sobie bezpośrednio:

— Siostra moja jest ostatnio chora. Nic wprawdzie groźnego, ale nie opuszcza mieszkania. Kilka dni temu siedząc samotnie w domu miała wizytę. Do mieszkania weszły dwie nieznanne damy i oświadczyły krótko:

— Jesteśmy z Komisji sanitarnej. Pani, jako chora nie może pozostać, bez opieki. Pani nie wolno jest lekceważyć życia swego i zdrowia, a właśnie my przyjęliśmy sobie za obowiązek niesienia pomocy osamotnionym kobietom.

— Ależ ja nie jestem taka samotna proszę pań, ja mam siostrę i...

— Wszystkie jedno, pani musi się leczyć. Dziś wieczorem przysyłamy pani doktora!

I wyszły. Tegoż samego dnia wieczorem zjawił się starszy jakiś jegomość i oświadczył, że jest lekarzem przysyłanym z Komisji Sanitarnej. Uwagę pań zwrócił fakt, że „lekarz” obawiał się swych „kolegów po fachu” i zauważywszy w mieszkaniu pewnego pana, upewnił się, czy to aby nie lekarz! Wizyta trwała bardzo krótko. Lekarz pobrał 6 złotych honorarium i pozostał 2 butelki lekarstwa.

Po wyjściu „lekarza”, damy, przez ciekawość, zainteresowały się rodzajem leków, lecz natychmiast spojrzały na siebie z politowaniem. Obie butelki zawierały zwykłą wodę studzienną zaprawioną landrynkami.

— Wstydziłyśmy się zwierzyć z tego przejścia znajomym, aż wreszcie po kilku dniach siostra została znów sama. Do mieszkania wszedł młody mężczyzna i oświadczył:

— Jestem z policji! Pani przechowuje kokainę!

— Jezusi! Marja! — zawołała przerażona niewiasta, — to pewnie nieporozumienie?

— Czy to jest ul. Oboźna 8 m. 5?

— Tak, ale my... — Zadne „ale”! Już my się znamy na waszych wykretach! Kokaina tu musi być, a ja już jej sam poszukam!

I rozpoczęła się „rewizja”. Jegomość poprzewracał wszystkie rzeczy, spenetrował szafy, szuflady, a wreszcie oświadczył:

— No, pań szczęście, kokainy nie ma!

Dopiero po kilkunastu minutach, w czasie porządkowania mieszkania po „rewizji”, okazało się, że tajemniczy poszukiwacz kokainy ukradł 180 złotych gotówką, złoty zegarek, książeczkę oszczędnościową i 3 weksle!

Tym razem sprawa oparła się już o prawdziwą policję, lecz do tychczas wszelkie ślady za złodziejem zaginęły. Okazał się on

na tyle jednak uczciwy, że książeczkę oszczędnościową i weksle odesłał przez pocztę do rąk prawowitych właścicieli.

Obie ofiary cierpią tylko na straszny wstyd wobec siebie samych. Obie są stałymi mieszkańkami Warszawy, a jako emerytowane urzędniczki powinny istotnie bardziej krytycznie odnosić się do „tryków” oszustów.

— Idźcie nam przedewszystkiem, o to żeby ostrzec innych przed podobnymi wypadkami!

Zatrucia benzyną w fabrykach i w domu

W wielkich rosyjskich fabrykach kłopoty zauważono, że robotnice, zatrudnione przy fabrykacji cierpią szczególnie często na choroby nerwowe, zwłaszcza na neurastenję i histerję. Sprawa tą zainteresował się bliżej Instytut badania chorób zawodowych w Leningradzie i przeprowadzone badania wykazały, że przyczyną tych cierpien jest chroniczne zatrucie benzyną, używaną do rozpuszczania gumy. Pary benzyny unoszą się w pomieszczeniach fabrycznych i już w niewielkim stężeniu działają szkodliwie na organizm, wywołując zatrucie systemu nerwowego, a obok tego sil-

ne podrażnienie dróg oddechowych, objawiające się chronicznym katarrem dróg oddechowych. Benzyna działa również szkodliwie na krew, powodując silną anemię.

Ciekawe te badania powinny zwrócić uwagę i na inne gałęzie przemysłu, w którym używa się benzyny. Stosuje się ją powszechnie w pralniach chemicznych, w lakierniach, w fabrykach pasty i t. d. Nawet i w gospodarstwie domowym używa się często benzyny przy pastowaniu posadzek.

Pracownicy, narażeni na wdychanie par benzyny, powinni być zabezpieczeni przed ich szkodliwym działaniem zapomocą sprawnej wentylacji pomieszczeń fabrycznych. Niezbędna jest też częsta kontrola lekarska stanu zdrowia pracowników, aby nie dopuścić do poważniejszych zatruc.

W gospodarstwie domowym można uniknąć zatrucia benzyną wietrząc dobrze mieszkanie przy każdorazowym użyciu benzyny, aż do zupełnego zniknięcia jej zapachu. Należy więc pastować posadzek przy otwartych oknach.

DROBIAZGI

SZCZYT DOSKONAŁEGO SŁUCHU

Siedząc w ostatnim wagonie pociągu słyszeć jak maszynyś broda rośnie.

SZCZYT, ALE CZEGO?

Odprowadzić młodą panienkę wśród ciemnej nocy przez gęsty las i doprowadzić ją do domu w całości.

ZAZDROSNY

— Czy twój mąż jest zazdrosny?

— Phi... najwyżej raz na dzień się faży.

ROZKOSZE LETNISK



Czytajcie

„Wesołe Wiadomości”

Cena 10 groszy.

Niebezpieczeństwo radu w przemyśle

Odkrycie radu i zbadanie jego działania na organizm ludzki — poza doniosłym znaczeniem, jakie rad zyskał w medycynie dzięki swoim właściwościom leczniczym, — pozwoliło również na odkrycie przyczyn chorób zawodowych, powstających przy stosowaniu w przemyśle niektórych materiałów technicznych, zawierających pierwiastki promieniotwórcze.

Zaobserwowano np. ostatnio, że w fabrykach zegarków osoby, zatrudnione przy malowaniu samoswłeczących cyfr na tarczach, ulegają zatruciu. Badania wykazały, że przyczyną zatrucia jest farba, zawierająca związki radu. Robotnicy malują ręcznie cyfrы pedzelkami i biorą je co pewien czas do ust, aby końce pedzelków były dość ostre. W ten sposób do organizmu ich dostają się niewiel-

kie ilości samoswłeczącej farby, dość jednak wielkie ze względu na znaczną jadowitość radu, aby wywołać zatrucie.

Zatrucie to bywa śmiertelne, gdy w organizmie nagromadzi się około 10 mikrogramów radu. Jak się przekonano w jednej z amerykańskich fabryk, w Kalifornii, robotnicy, zatrudnieni przy malowaniu samoswłeczących napisów, przyjmują dzień nie około 20 mikrogramów radu, a więc ilość dwukrotnie przewyższająca dawkę śmiertelną radu. Jeśli nie gina, to dla tego, że ponad 90 proc. przyjętego radu wydziela się natychmiast w stole i w moczu, a tylko drobna jego część odkłada się w kościach. To też dopiero po dłuższym czasie pracy pojawia się zatrucie, które objawia się zwykle nekrozą kości, cięż-

ka anemja i, niekiedy, powstaniem nowotworów.

Na zaruće radem narażeni są również robotnicy w kopalniach i w fabrykach radu, pracownicy niektórych działów przemysłu farmaceutycznego oraz lekarze - radiolodzy i personel lekarski w instytutach radiowych. Co się tyczy tej ostatniej kategorii pracowników, to zatrucia radem wśród nich są już dziś bardzo rzadkie, ze względu na stosowanie środków zapobiegawczych. Ochrona taka należy się również pracownikom wszystkich gałęzi przemysłu, w których istnieje możliwość zatrucia radem. Niektóre czynności szczególnie niebezpieczne, jak np. ręczne malowanie farb samoswłeczących, należy zmechanizować i w ten sposób usunąć wszelkie niebezpieczeństwo.

Astronomiczna płodność much

Przeciętny śmiertelnik wie o muchach tyle tylko, że są to stworzenia niezwykle natrętne, stąd przysłowie: „Natrętny jak mucha”. Inaczej patrzy na to stworzenie przyrodnik. Zalicza on muchy do owadów dwuskrzydłych i dzieli na najpospolitsze muchy domowe, muchy plujące, koloru stalowo - błękitnego, afrykańska muchę tse - tse, posadzana o roznoszenie strasznej śpiączki, muchę złotą, muchę miesną, czyli ścięricę, muchę hiszpańską i t. d.

Obie kategorie ludzi, zwykli śmiertelnicy i przyrodnicy zdają się na to, że mucha jest naogół owadem szkodliwym. W naszym klimacie nie roznosi ona wprawdzie śpiączki, przyczynia się jednak niemało do rozszerzenia czerwoności, co jest wystarczającym powodem do jej energicznego tępienia. Poza tem mucha hiszpańska, spotykana również u nas, zwana inaczej pryszczawką lekarską, wytwarza jad, kantarydynę, wywołującą na skórze pryszczę, wypełnioną przezręczystą cieczą. Kantarydyna w większych ilościach powoduje zapo-

lenie nerek i pęcherza moczowego, katar żołądka i jelit, drobne krwotoki w płucach oraz stałe podniecenie.

Mucha jest owadem i z tego powodu niepożądanym i niebezpiecznym, że mnoży się niewiarygodnie szybko. Według statystyki Howarda jedna samica - mucha w przeciągu pięciu i pół miesiąca włoży i lata może dać początek dziewięciu pokoleniom, które liczyć będą łącznie skromną cyfrę 336 trylionów owadów, przyczem pierwsze pokolenie składa się z dwóch much, drugie pokolenie liczy ich już 120, trzecie wzrasta do 7,200 owadów, czwarte liczy 432 tys. sztuk owadów. Cyfry te rosną poprzez następane pokolenia, to znaczy plate (26 milionów), szóste (1 i pół miljarde), siódme (94 biliony), ósme (5 i pół trylionów) i dzie wiate do astronomicznej cyfry

Wrony napadają na samolot

Wypadek podobny zdarzył się w Como (Italia), gdzie setki wron wykonały atak na samolot, który musiał wobec tego lądować. To samo spotkanie aeroplanu japońskiego w Mandżarii nad miejscowością Foeng-fien. Na wysokości około 500 metrów pilot dostrzegł nagle liczące tysiące ptaków stado wron, które rzuciły się na samolot i na pilota. Pomimo zwiększenia szybkości, pilot musiał w końcu lądować, gdyż wrony atakowały nawet wówczas, gdy aeroplan już lądował i dopiero wystrzały rewolwerowe odpedziły napastników.

336 trylionów. Oczywiście dzieje się to tylko wówczas, gdy nie stoi na przeszkodzie rozwójowi jaj i larw muszyc.

W walce człowieka z muchą, która prowadzi wszystkie kulturalne społeczeństwa, a u nas nakazuje je nawet odpowiednie zlecenie władz, wspomaga człowieka sama natura. Pod jesień wiele much ulega zakażeniu grzybkami empusa, wywołującym u nich choroby epidemiczne, od której gina kwadrtyliony much.

Tryb dokonywania licytacji

W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 59 z dn. 7 lipca r. b. zostało ogłoszone pod poz. 510 rozporządzenie ministra Sprawiedliwości z dn. 1 lipca r. b., wydane w porozumieniu z ministrami: Przem. i Handlu oraz Skarbu o trybie dokonywania licytacji publicznej, przewidzianej w art. 510, 547 i 670 kodeksu handlowego.

Na podstawie tego rozporządzenia licytacje przeprowadza ten notariusz lub komornik, w którego okręgu urzędowym znajduje się rzecz, podlegająca sprzedaży. Jeżeli licytacje ma przeprowadzić przysięgły makler giełdowy, powinna ona odbyć się na najbliższej giełdzie. Uprawniony do sprzedaży przez licytację ma prawo sprzedać rzecz za pośrednictwem innego notariusza lub komornika, a także ra innej giełdzie, jeżeli to może dać korzystny wynik. Termin licytacji musi być wyznaczony w ten sposób, aby odbyła się ona nie później niż 15-go dnia od daty ogłoszenia wniosku o sprzedaż. Przetarg nie można rozpoczynać póź-

niej niż w dwie godziny po czasie, oznaczonym w obwieszczeniu.

Licytacja nie może się odbywać, jeżeli tylko jedna osoba zgłosiła się do przetargu. W przetargu nie mogą uczestniczyć: dłużnik zastawny, organ, przeprowadzający licytację, jego małżonek i dzieci, oraz osoby, obciążone licytacją w charakterze użytkowników. Przetarg odbywa się ustnie. Zaofiarowana cena przestaje wiązać uczestnika przetargu, jeżeli inny uczestnik postąpi cenę wyższą. Nabywca obowiązany jest całą cenę nabycia, jeżeli nie przewyższa ona 5000 zł. uiszczyć natychmiast po udzieleniu mu przybycia. Jeżeli cena nabycia przewyższa 5000 zł., nabywca powinien złożyć natychmiast 1/5 część tej ceny, najmniej jednak 5000 zł., resztę w ciągu 12-iej dnia następnego.

Organ, przeprowadzający licytację, sporządza z jej przebiegu protokół.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia.

Druga międzynarodowa wystawa lotnicza

Druga Międzynarodowa Wystawa Lotnicza odbędzie się w Kopenhadze, w dniach od 17 sierpnia do 2 września r. b. pod protektorem duńskiego następcy tronu. Wystawa obejmować będzie wszystkie działy współczesnego lotnictwa, jak to aeroplany, motory, części pomocnicze, urządzenia portów lotniczych, oświetlenie, banga-

ry, służba meteorologiczna, materiały pędne, sygnalizacja świetlna, dźwiękowa, fotografie i kartografia, wypróbowywanie i sprawdzanie materiałów, motorów, etc. etc. Na wystawie ma być również uwzględniony jak najszerzej dział nowych wynalazków w dziedzinie lotnictwa i szybownictwa.

Dwudniowy proces poszlakowy o zabójstwo

Młody „prymak” zamordował szwagra i zwłoki rzucił pod pociąg

W ciągu ostatnich dwóch dni Sąd Okręgowy w Grodnie rozpatrywał b. skomplikowaną sprawę o zabójstwo.

Sprawa przedstawiała się niezwykle mgliście.

W dniu 25 września ub. r. o godz. 5-ej nad ranem Adolf Wróblewski, obchodowy toru kolejowego na 2 km kilometrów od st. Druskieniki zauważył leżące na torze zwłoki człowieka zupełnie zdruzgotane przez pociąg.

Obchodowy natychmiast powiadomił policję.

Ze zmasakrowanych szczątków z trudnością rozpoznano, że są to zwłoki Władysława Chociana ze wsi Losiewo, gm. Porzecze.

O wypadku powiadomiono rodzinę. Najwięcej przejęcia okazała matka zabitego. Wyjaśniła policji, że niema mowy i nie wierzy w to, by jej syn mógł popełnić samobójstwo. Rzuciła podejrzenie, że miało tu miejsce zabójstwo, którego dokonał jej zięć Bolesław Ambruszkiewicz. Dla upozerowania samobójstwa zwłoki rzucił pod pociąg.

Oględziny lekarskie były mocne utrudnione, gdyż zwłoki zostały zupełnie zmasakrowane wskutek wleczenia przez pociąg na przestrzeni 90 metrów.

Na ciele zauważono liczne poszarpania skóry i bardzo mało śladów krwi. Wszystko to pozwoliło wyciągnąć wniosek, że Chocian został zabity przed rzuceniem go pod pociąg, gdyby bowiem śmierć nastąpiła pod kołami pociągu wówczas musiałyby być o wiele liczniejsze ślady krwi.

Niezwykłe wyniki bada rewizja przeprowadzona w mieszkaniu ojca zabitego. Pod łóżkiem zna-

leziono okrwawioną szmatę, ślady krwi znalazłono na drzwiach, na podłodze, na deskach i na werku znalezionym na wozie.

Celem ustalenia pochodzenia krwi przesłano wymienione przedmioty do Zakładu Medycyny Sądowej Uniwersytetu Wileńskiego. Ekspertyza ustaliła, że jest to krew zabitego. Na tej podstawie początkowo pociągnięto do odpowiedzialności ojca zabitego Józefa Chociana. Późniejsze jednak śledztwo poszło w innym kierunku i w dniu 30 września, czyli w 6 dni po zbrodni został aresztowany Bolesław Ambruszkiewicz jako podejrzany o dokonanie zabójstwa.

Dużo światła do tej sprawy

wnoszą stosunki rodzinne Chocianów. Ambruszkiewicz przed paru laty ożenił się z córką Chocianów i zamieszkał u teściów. Ponieważ wejście jego do rodziny wywoływało liczne swary, teściowie wycofali mu kawał gruntu i pobudowali osobny dom. Mimo to zarysował się wyraźny antagonizm pomiędzy 19 letnim synem Chocianów Władysławem (ten który został zabity) a dwoma jego siostrami. Stronę syna trzymała matka, zaś córek ojciec, oczywiście mężowie córek a w ich liczbie oskarżony stał po stronie swych polew.

Pomiędzy obozami dochodziło niejednokrotnie do starć, w

wyniku których Ambruszkiewicz był raz skazany na 1 tydzień aresztu za pobicie szwagra.

Wszystkie te sprawy zostały przedstawione Sądowi. Opowiadało o nich 28 świadków wezwanych na rozprawę. Szczególnie obciążające zeznanie złożył niejaki Pięnkowski, domokrajny wróżbita, konfident policyjny, który zdołał wybać Ambruszkiewicza.

Obronca adw. Danilłowicz wykazywał brak dowodów winy i prosił o uniewinnienie.

Sąd po naradzie ogłosił w dniu wczorajszym wyrok skazujący Ambruszkiewicza na 8 lat więzienia. Obronca z miejsca zapowiedział apelację.

Konferencja w Druskienikach z udziałem b. premiera Prystora poświęcona sprawom polsko-litewskim

W tych dniach odbyła się w Druskienikach zebranie wileńskiej grupy parlamentarnej B.B. W. R. W. W. zebraniu udział b. premiera p. Aleksandra Prystora, który jak wiadomo niedawno odbył głośną podróż do Kowna.

Prezes grupy p. sen. Abramowicz w dłuższym przemówieniu scharakteryzował stosunki polsko litewskie.

Po przemówieniu wywiązała się dłuższa dyskusja ujęta niemal w referaty, najlepszych znawców stosunków polsko-litewskich na naszym terenie.

Dyskusja była prowadzona na b. wysokim poziomie, a wszystkie przemówienia nacechowane były chęcią znalezienia drogi, na której powinny być te wspólne tematy rozpatrywane.

W dyskusji kilkakrotnie za-

bierał głos p. premier Prystor dzieląc się z zebranymi wrażeniami z ostatniej podróży do Kowna.

Na zakończenie konferencji powołano specjalną komisję do spraw polsko-litewskich.

Ośiemdziesiąt procent zniżki na Zjazd Legionistów do Krakowa

Minister komunikacji przyznał dla uczestników XIII ogólnego Zjazdu Legionistów Polskich, który odbędzie się w Krakowie w dniu 5 sierpnia r.b. zniżkę kolejową w wysokości 80 proc. na przejazd w obydwie strony.

Ofiara zabawy weselnej

Do Szpitala Miejskiego przewieziono 23 letniego Łąpniewskiego Franciszka ze wsi Czeszczełany, gm. Heża, który został pokłóty bagnetem w pierwi podczas zabawy weselnej.

Pech

„Komunikacji miejskiej”

Marny autobus kursujący pomiędzy Grodnem a Łosośną szumnie nazwany „Komunikacją miejską” spotkała przykra przygoda. Oto jadąc jak zwykle próżny z Grodna do Łosośny po drodze zgubił zapasową oponę, wartości 150 zł., o czem policję powiadomił Lew Icko z Łosośny.

Nocny dyżur apteki

Dziś — Apteka Klinkowskiej na Plac Batorego 2, tel. 112.

Jak abonować książkę to w wypożyczalni Nowości przy Księgarni

E. IBERSKIEGO
Dominikańska 29.
Najbogatszy wybór nowości

Piorun uderzył w kościół w Słonimie

Onegdaj o godzinie 16-tej uderzył piorun kuliasty w kościół parafialny w Słonimie.

Do wnętrza kościoła dostał się piorun po przewodach elektrycznych i zniszczył całą instalację elektryczną, uszkodził boczny ołtarz św. Andrzeja oraz

mur i wieżę. Wskutek dużego wstrząsu wypadło około 100 szyb z okien kościelnych. Ponadto uszkodzone zostały aparaty telefoniczne i przewody elektryczne na przedmieściu Słonima. Piorun ten kontuzjował również jedną kobietę.

Pacjenci z Choroszczy umierają...

W ostatnich kilku miesiącach wzmożyły się wypadki śmierci w szpitalu choroszczańskim.

Niedawno odtransportowano kilka trupów do Uniwersytetu Wileńskiego imienia St. Bato-

rego. Obecnie zostanie wskutek licznych wypadków śmierci, odtransportowany do Wilna nowy „ładunek” zmarłych pacjentów Choroszczańskich.

Żniwa już się rozpoczynają

Na terenie Grodzieńszczyzny w ciągu bieżącego tygodnia mają już rozpocząć żniwa.

Pomimo panujących ostatnio zimnych deszczów ziarno zbóż

nie ucierpiało wiele i zbiory zapowiadają się dość pomyślnie. Generalne żniwa rozpoczną się, gdy po tym okresie dżdżystym nastąpi pogoda słoneczna.

Poprawa stanu bezpieczeństwa na liniach kolejowych

Przeprowadzona statystyka nieszczęśliwych wypadków w obrębie wileńskiej dyrekcji kolejowej wykazuje około 70 proc. mniej wypadków w ostatnich miesiącach b. r. niż to miało miejsce w latach 1932-33.

Zmniejszenie się nieszczęśli-

wych wypadków na liniach kolejowych w znacznej mierze zawdzięczać należy skutecznym zarządzeniom władz kolejowych.

Tylko w wypożyczalni Iberskiego otrzymasz ostatnie nowości powieściowe.

Dźwiękowe-Kino **Polonia**
Pocztowa 4

Wstęp od 25 gr.

Dziś

Człowiek o stu twarzach fenomenalny **Borys Karloff** oraz **Charles Lughton** i **Glorja Stuart** w potężnym filmie p. t.

DZIONY DOM

W nadprogramie najnowsze Aktualności Paramountu oraz PATA

Wejście na pocz. seansów: 6, 8³⁰, 10⁴⁰ (w święta od 4-ej)

Kino „PALACE”

Orzeszkowej 14

Wstęp od 20 gr.

Dziś

Najnowsze środki pozbycia się natarczywych teściów przy śmiechu przy śmiechu w najnowszej komedji sezonu

Precz z teściową

Nadprogram aktualności

Dźwiękowiec **Apollo**
Dominikańska 26

Dziś Wstęp od 25 gr.

Wielki wschodni film, wzruszający do głębi duszy oświetlający dramat chinczyka, jego miłości i namietności p. t.

„ZEMSTA TONGA”

w rol. gl. LORETTA YOUNG i E. ROBINSON

Nadprogram: Najnowszy Tygodnik Foxa—Aktualności świata

ZOSIENKA Kino Dźwiękowe
Brygidzka 2

Pocz. seans. 6, 8, 10⁴⁰
Wstęp od 25/gr.

Dziś prawdziwy tryumf kinematografji
Potężne widowisko dla ludzi o żelaznych nerwach

„OIELKA KLATKA”

W rol. gl.: znakomity trener dzikich zwierząt **Clyde Beatty**, który przebywa w klatce z lwami i tygrysami i którego jedyną bronią jest krzesło i straszak.

Partnerką jego jest prześlizgna **Anita Page**

Z operetki teatru miejskiego

Na wczorajszej premierze za chwył i podziw ulubieńców Poznania i wielu innych miast. Osiłnia nas **Jadwiga Fontanowa**, **Marja Nochowiczówna** zachwyliła nas, **Ignacy Wiszniewski** świetny tenor zrealizował wrażenie i zainteresowanie pan. **Bolesław Folański** dał humor dowcip, świetny reżyser dołożył wszelkich starań by całość wypadła imponująco. Muszę wspomnieć o naszym młodym kapelmistrzu który doprawdy dołożył starań do chóru i orkiestry za co zasługuje na uznanie jest nim **M. Szczęsnowski** z Poznania.

Środa 11 powtórzenie pięknej melodyjnej operetki „Skowronek”.

Mae West najmłodniejsza kobieta Ameryki

„Precz z chudemi” „Niech żyją tegie”. Oto najświetniejsza, jakie lansuje Mae West. Pisma codzienne i magazyny ilustrowane pełne są fotosów tej niezwykłej kobiety.

Mae West propaguje nową modę.

Mae West pisze nową powieść.

Mae West komponuje wielki przebieg muzyczny.

Mae West kreśli nowy wspaniały film. Jest jednocześnie autorką, kompozytorką, gwiazdą kinową, dyktatorką mody i do pewnego stopnia... filozofką. Coś niesłychanego.

Nic dziwnego, że film tej arcy gwiazdy kinowej p.t. „Nie jestem aniołkiem” cieszy się rekordowym wprost powodzeniem. Dowiadujemy się z przyjemnością, że film ten już wkrótce ukaże się w Grodnie, jak to zapowiada dyrekcja kina POLONJA.

Zakład Krawiecki
F. PICEWICZ
Grodno, ul. Listowskiego
(obok lokalu S. U. P.)

Przyjmuje zamówienia na męskie i damskie ubrania. Wykonanie solidne. Ceny umiarkowane. 28

Dla świadomego, który rozumie że najlepsze to najtańsze!

SŁYNNY ROWER

„ORBIS”

są do nabycia wyłącznie w firmie

LUNNIK

Grodno, Dominikańska 1
telefon 186

Na składzie Artykuły fotograficzne w dużym wyborze

Również na składzie rowery po zł. 130 gotówką! 14